

w dziedzinę nauki objawionéj; a ztąd często powstawało w sumieniach wiernych synów kościoła wahanie się i nieprawość, gdzie się prawda kończy a gdzie błąd zaczyna. Jakżeż przykre było położenie ludzi, co chcieli pozostać wiernymi kościołowi w wierze w Boga w Trójcy Jedynejo, a widzieli przytém albo wyraźną zdradę, albo małoduszne ustępstwa i chwianie pomiędzy fałszem a prawdą!? jak musiało być bolesne dla prawych synów kościoła katolickiego zwyciężkie rugowanie zasad Chrześcijańskich z publicznego i prywatnego życia w całym świecie nie wyjmując żadnego rządu!? Nieprzyjaciele Chrystusa sprzymierzili się tożsamością zamiarów we wszystkich kierunkach nauki, sztuki, religii, państwa, szkoły i rodziny, w dziennikarstwie, na trybunach parlamentarnych, klubowych i akademickich, byle znieważyć szczupłą lecz mężną garstkę wiernych obrońców kościoła, którzy nieraz w ściśnioném sercu wątpić zaczynali o siłach swoich, może nawet czasem wątpić o nieomyślności drogi, którą szli dotąd. Otóż głos Ojca Ś. dodaje tym wiernym otuchy wśród walki, i wskazuje wieczny, niezmienny cel prawdy i sprawiedliwości, który niéma potrzeby godzić się z wietrzną chwilą i dla tego nigdy do żadnego zmiennego kierunku obłędów ludzkich nie zastósuje się, bo się wszystko do niego stósować powinno. Cel ten bowiem wszystko porusza, sam trwa nieporuszony jak wieczność. Pocieszyła tedy Encyklika i zbudowała wiernych synów kościoła katolickiego. Pocieszyła bo ukazała, że ich poczucie o fałszu tych błędów, które Encyklika i jój Sylab potępiają, nie było mylném; że jest teraz najwyższą o tém samém w nauce wiary i obyczajów nieomylną powagą kościoła potwierdzonem. Zbudowała zaś, bo ogłoszenie Encykliki ukazuje, iż Ojciec ś. obawą swych cierpień nie daje się odstraszyć od wypełnienia obowiązków, które na niego w osobie poprzednika Jego Piotra ś. sam P. Jezus włożył mówiąc: *Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiadł jako pszenicę, alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, niekiedy nawrócony potwierdzaj bracią swoją* (Łuk. 22. 31.) Zbudowała, albowiem wystąpieniem swém odważném okazał Ojciec Ś. że jest wiernym Namiestnikiem Tego, który na świat przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie; że stolica Apostolska jest ową opoką, na której kościół Chrześcijański oparty, a którego bramy piekielne nie przewyciężą. Zbudowała wszystkich, że właśnie w tym czasie została ogłoszona. Bojaźliwy jest bowiem czas, bardzo mało jest takich, którzy stają obok prawdy a chociaż wewnątrz mają cześć dla niej, to swém postępowaniem na zewnątrz okazują jój pogardę, aby sobie nie ściągnąć nieukontentowania krzykałów i przewodników nowoczesnych. Zbudowała i pocieszyła zarazem ta Encyklika wiernych, albowiem skuszenie spodziewają się, że tym krokiem początek został zrobiony do oczyszczenia pojęć religijnych, nauki moralnej, polityki, historii z naleciałości obcych i elementów niekatolickich, które się pomału wśliznęły i Europę odchrześcijańską groziły. Dla tego śmiało i z weselem serca ogłosili Biskupi katoliccy ów dokument swym wiernym, nie zważając na krzyki, na zakazy, na różnego rodzaju przykreści, godni następcy Apostoła, który wyrzekł do Rady Jerozolimskiej, iż *Boga raczej słuchać należy, niż ludzi*.

W historii Encykliki odbija się i odzwierciedla historia dni naszych. która jest walką między prawdą i fałszem, między cnotą i występkiem, prawem i bezprawiem, a która walka staje się prawie powszechną. Każdy to przyznać musi. że rozdział między ludźmi staje się coraz silniejszy i wybitniejszy, wyrabia się i ukształca jako walka między wybitném Chrześcijaństwem i jawném Antychrześcijaństwem. Rozstąpiły się gromady na prawo i lewo, objawienia